

SIEW

**ORGAN ZWIĄZKU
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ**

**„TRZEBA Z ŻYWYMI NADPRZÓD IŚĆ
- DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWEJ. ”**

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO-OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE—ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30. KONTO P. K. O. 35.10



Na siewiarski kurs przodowniczy zjechała się młodzież z całej Rzeczypospolitej — z Wileńszczyzny, Lubelskiego, Poleskiego, Mazowsza, Lwowskiego, by się wspólnie zżyć, nad sprawami wsiowemi rozmyślić, a naukę i doświadczenie zdobyte siać w role swoje i sąsiedzkie ku wyrwaniu z nędzy, ku Dobru wsi w Wolnej Polsce Ludowej.

NA DZIEŃ IDEOLOGJI RUCHU MŁODOWIEJSKIEGO

Tak się już u nas, na ziemi Mazurskiej, przyjeżdżo, że każdego roku porzucamy chaty rodzinne i do Warszawy na Zjazd przybywamy, by tu pospołu pomyśleć o wszystkich naszych najgłębszych potrzebach oraz wytyczyć najwyższe cele i sprawy.

Sięgamy do samego wnętrza naszych prac i dążeń, zmagani i walk, klęsk i zwycięstw.

Wracamy do czystych, jak kryształ źródeł Ruchu Młodowiejskiego, by stamtąd zaczerpnąć nowe siły na dalszą drogę. Myślą i sercem, siłą woli i uczuć, najgłębszemi porywami naszych dążeń i wzlotów obracamy się w dzień zjazdu do ożywczych źródeł naszego życia, by stamtąd pić, całą zawartość wchłonać, pokrzepić siły na dalszą drogę ciężkiej, upornej pracy, na czasy wielkich burz i załamań, trudnych, ale zwy ciężkich zmagani i walk.

Mamy w tym roku poraz pierwszy wypowiedzieć się w sprawie ideologii Ruchu Młodowiejskiego. Uczynił to już zjazd centralny w zeszłym roku, uchwalając: „*Wytyczne Ideowe*“.

Któż z nas jest najdosłojniejszy? Któż z nas najbardziej uprawniony jest do tego, aby w tak wielkiej sprawie, jak sprawa naszej idei zabierał głos?

Jeżeli już trzeba, abyśmy pisali młodą ideologję wsi, to któż to ma czynić?

Czy politykierzy wszelkiego rodzaju? Czy starcy o brudnych rękach i brudniejszych sumieniach, czy gracze partyjno-polityczni?

Czy też ma być ona wyrazem naszych pospólnych dążeń, ewangelją i prawem całego ruchu młodowiejskiego. A może narzuconą nam przez jednostki „deklaracją na pokaz“?

Jak mamy uczynić, jak postąpić?

Zewsząd padają pytania. szerzą się fałszywe dociekania i przypuszczenia. Trzeba nam odpowiadać. Musimy świętości, które przyświecały dotychczasowej cichej naszej pracy, podnieść wyżej, by stały się wiadomymi wszystkim, dogmaty przestrzegane w życiu codziennem podnieść do godności powszechnej.

Nadszedł czas, by sztandar Idei Ruchu Młodowiejskiej wyżej wzniesić i jako naczelne prawo naszej organizacji ustanowić

Połączyliśmy w tym celu dzień Zjazdu Wojewódzkiego z akademją ku czci pisarzy wiejskich i wieczornicą uroczystości młodych poetów wiejskich.

Idea ruchu młodowiejskiego, aby stać się miała zwycięską, musi wypływać z powszechnych uczuć i myśli, dążeń i wzlotów. A tymi ludźmi, którzy mają moc wyczuwania najgłębszych tajników młodej duszy chłopskiej, są przedewszystkiem poeci.

W dawnych, pra-słowiańskich czasach, gdy plemiona słowiańskie żyły gromadami wolnych ludzi wśród przestrzennych pól i lasów, oni właśnie byli tymi, którzy pospołu z gromadą ustana wiali prawa, oni otaczali księcia plemiennego i pisali mu wezwania do braci rozrzuconej po borach i lasach, by stawała w potrzebie, oni two-

rzyli pieśni i zagrzewali szeregi na zwycięskie boje z najeżdżcą.

Nie kto inny, a właśnie pieśniarze wiejscy — tworzyli tę przepiękną tradycję współżycia człowieka z człowiekiem w gromadzie, współżycia opartego na piśmie, prawie i pieśni.

Stąd to, z wielowiekowej tradycji wypływa owo głębokie, we krwi zakorzenione poszanowanie pisma i prawa ustanowionego oraz ukochanie pieśni, jako radosnego słowa wolnego człowieka.

I dziś więc ruch młodowiejski, rwący szybko naprzód ku odrodzeniu życia całego narodu, oddaje głos naszym pieśniarzom. Razem będziemy własną drogę wytyczać, wspólne ideowe łożysko rzeźbić.

Na przełomie lat, pomiędzy starą i młodą Polską wyrastamy jako potężna, niezłomna siła.

Poczęliśmy się jako ruch nie ze słów, ale z krwi przelanej na polach bitew w walce o Niepodległość Ojczyzny, z porywów najszlachetniejszych bojowników ruchu ludowego, którzy nie przy biurkach redakcyjnych i nie w kuluarach parlamentarnych, ale w samych wsiach, u podstaw życia narodu ruch ludowy tworzyli i prowadzili do świadomej walki o wolność mowy i pracy polskiej i do odpowiedzialności za niepodległość — suwerenność Państwa.

Skrzepnęliśmy w strasznych, codziennych zmaganiach z nędzą i ciemnotą, wyrosliśmy z szlachetnego buntu przeciw bezczynności starej wsi, idziemy w upornym, ciężkim trudzie po wyboistej drodze.

Mnóstwo przed nami przeszkód. Zendeczony dwór rzuca nam kłody, plebanja nie ma zaufania. Zewsząd padają pytania:

Cóż to za młoda siła? Kim byliście w przeszłości? Pokażcie swoją kartę w historii. Coście dla Polski zrobili?

Odpowiadamy.

Nie mamy pisanej sławy ani książkowej historii, ni darowanych buław. Od najdawniejszych czasów krwią i trudem tworzyliśmy własną, dziejową rolę.

Wy wszyscy, którzy się o to pytacie, pójdźcie na pola Wielkich Łuków, Smoleńska, Raclawic, Kijowa, Radzimina, odnajdźcie prochy bezimiennych chłopskich bohaterów. Tam, w tej ziemi polskiej jest nasza karta dziejowa, której w oficjalnej historii brak.

Pójdźcie na wielkie obszary dworskie, wsłuchajcie się w przeszłość dobrze, a ziemia — gdyby tylko mówić mogła — powie wam, ile krwawego trudu chłopskiego w niej jest zawarte, wyszepce wszystkie krzywdy, biedy i cierpienia, które chłopci przenieśli, przetrzymali i wytrwali we wszystkim, twardzi, zamknięci, zahartowani, odporni, ufni w swe siły, bohaterscy, aż znieruchomiali w powadze twarzy.

Rasa chłopska narodu polskiego odrodzenie zwiastująca!

R. Tyczyński.

C Z E M U ?

Czemu o rękę nieubłaganego
Losu, wciąż spychasz mnie w bagażnika pleśń?
Czemu mnie dławisz, przygniatasz?

Dlaczego

Słyszę wciąż tylko łzawą nędzą pieśń???
Próżno w ciemności szukam tej ścieżyny,
Która prowadzi, kędy wiedzy szczyt,
O! Bo nie dla mnie to jasne wyżyny,
Gdzie już oddawna nastał cudny świt.

Ja, dziecko ludu...

O czymże ja marzę...

O wiedzy...

Boże! Przebacz mi ten grzech...

Wszak my do pracy stworzeni nędzarze,

Do czarnej orki...

Myśl wyższa to śmiech...

Do wiedzy mogą iść ci, którzy mają
Klucze z złotego kruszcza, które lśnią,
— Choć nieraz łzami, potem ociekają,
A nawet często zabroczoną krwią...
Próżno się czepiam granitowej skały
Stromej, wysokiej, jak Gewontu wierzech...
Skrwawione stopy z wysiłku ustały
Materjalizmu otacza mnie zmierzch...
Podajcie rękę! wy, co już na szczycie
Stoicie dumni u celu swych dróg.
A ja dla kraju oddam całe życie!!
A wasz szlachetny czyn, policzy Bóg!..

T. Dziudzikówna.

W I A N K I.

Rankiem z wiejskiego kościółka
Szła młodzież szosą do domu;
Przy dróдке kapliczka czuwa,
By zło nie stało się komu —
I patrzy Chrystus na drogę:
Jak idą tędy i jada,
A jedni dążą samotni,
A inni suną gromadą —
Lud chylił w pokorze głowy,
Z modlitwą łączy westchnienia,
Powierza swe losy Bogu
I lzy na uśmiech zamienia —

Młodzież — co kwiatem jest ziemi,
Rój wianków przyniosła świeży
Z pól złotych i łąk zielonych —
Dar skromny polskiej młodzieży
I leca krasne wianuszki,
Krasne, jak dziewcząt rumieńce,
Albo jak płowe ich głowy,
Schylone nisko w podzięce,
Kwiaty — ubogą ofiarę
Sam Chrystus przyjmie od ludu,
Bo składa je proste serce,
Co wierzy silnie w moc cudu.

J. Staszyńska.

WŁADYSŁAW ORKAN

RADA U WÓJTA

(Wyjątek z „W roztokach“).

Rakoczy dużo ciszej rozpoczął:

— Teraz proszę pięknie, powiedzcie mi, coście tu wspólnie uradzili. Bo jak o wybory chodzi...

— Słuchaj, Rakoczy! — prosił Suhaj, dygocąc tajoną złością. — Nie napadaj ty na nas wywodami swoimi, ale siedź w chałupie, kiedy ci dobrze, i czytaj se tam te wszelenieja-kie pisma. A jak rozumu lepszego nabędziesz, to nam powiedz.

— Jak o wybory idzie, to wam powiem. Przeszły te czasy, kiedyście tam chodzili po to, żeby kiwać głowami na wszystko. Dziś już naród zdjął kurzą ślepotę z oczu i zrozumiał, że o prawa swoje sam się dopominać musi. Obiecankom niema co dowieść, bo panowie mili są i ładni i gadać potrafili tak pięknie, że się serce kraje, ale oni mają swoje interesy, nie nasze. Ich cel, a nasz — to jako dwa końce na jednej miedzy. Obie się rozlatują w przeciwną stronę — i jakże się mamy zejść razem? Powiedzcie!.. Oni idą kierdelami — a my, jak owce zbłąkane, rozsypane po uboczu daleko...

Deszcze nas biją, wiatry ziębią a my ino wciąż beczymy żalownie. Gromadami iść na hale, na te polany wolno ściowie! Czyby strumyk doleciał do morza jakby ino kropkami spływał? Powiedzcie! Wsiąkną i zgina, i śladu nie będzie. Nie bądźmyż głupiomysłni, ani samojedni. Sił mamy dość zawiele, ino woli braknie.

Ja się nie dziwie, że bojaźliwi jesteście, bo starzy. Ale

i młodzi staną za naszym przewodem, a jak nie, to ich naprzd przepuściecie, niech idą. A kto na gruncie stoi, niechaj baczny, że odpowiedzialność gromadzka na nim ciąży. Tu zwołać trzeba wszystkich. I młodych, i starych, i rodowych i nierodowych, bo to wszystko jedno!...

Gazdowie słuchali jeszcze, jakby im coś grało te słowa powtórnie. Ale Suhaj wnet przerwał, mówiąc:

— Słyszeliście, jak to on ładnie umie opowiadać?

— Wójcie! — zerwał się Franek — tu z kpunami wara! Bo tu idzie o ludzką biedę, nie o mnie! Ja się nie uczył słów na pamięć, żeby je umiał płynnie gadać, ale ch się patrzył na tę biedę, na ten nieszczęsny kraj — stąd moja mowa płynie wartko, jak te potoki ludzkich łez...

— Widzicie. Patrzenie — rzekł Suhaj — przyszedł nas tu uczyć rozumu i Bóg wie, co nie będzie nam tu opowiadał... A tobie skąd zachciało się ludzkimi rzeczami zajmować — he? Kto cie do tego upoważnił? — pies? My się bez takich doradców pięknie ładnie obejdziemy. Jeszcze ta, chwala Bogu, dość ludzi mądrych na tej ziemi. Dadzą se radę.

— Coby se nie mieli dać rady? — poparł Szymek.

— Widzicie, jaki gotowiusieńki! — mrucał Suhaj. Rządów mu się zachciało. A tu już człek łbem kręci od trzydziestu lat — i przyjdzie ci psiapara z wymówkami przed oczy... Niech jajo kury nie przemądrza — zawołał głośnie.

Rakoczy zerwał się gwałtownie z ławy i pobladł.

— I niech plot nie myśli — odparł szybko — niech se nie myśli, że jest drzewem, jak insze stojące, chociaż..

Suhajowi krew załała oczy:

— Słyszeliście? — zawołał. — Już nas do płotów przyrównuje... A tyś co za jeden?

— Rakoczy! — mruknął Franek,

OŚWIATA i KULTURA.

Poeta z Komarna.

W dniu, w którym mamy uczcić samorodnych pisarzy wsiowych, należy wspomnieć o Kajetanie Sawczuku, młodym poecie, którego związkowcy niejednokrotnie nie znają, a tyle przecież wniósł w poezji wartości, że go słusznie bojownikiem Polski wywalanej nazwać trzeba.

Poeta urodził się w Komornie, wsi położonej w lubelskiem, w r. 1892-im.

Już w dziecięcych latach zdradzał zdolności do tworzenia pieśni, wierszy — śpiewał na wiejskich graniach, wzbudzając podziw w słuchaczach. Po ukończeniu szkoły elementarnej udaje się do Sokołówka, gdzie przebywa pół roku. Okres ten wywarł swój znamieny wpływ na poetę. Szkoła w Sokołówku skupiała sam kwiata młodzieży wsiowej, młodzieży, marzącej o wyzwoleniu ojczyzny. Wydawano tu pismo p. n.: „*Świt*“. Kajetan bierze żywy udział w ruchu młodzieżowym, pisze, dyskutuje, pracując jednocześnie w Kółkach Staszycowskich, których powstaje coraz więcej po wsiach. Mają one za zadanie uświadamiać, podnosić, jednoczyć, by, gdy przyjdzie czas wywalczenia Niepodległości, chwycić za broń.

To też z momentem stworzenia przez Józefa Piłsudskiego Legionów, członkowie Kółek Staszycowskich masowo idą w bój o Polskę. Sawczuk, będąc w tym czasie w Warszawie, pomaga ochot-

„Hej chciałbym, by nasze te plugi,
co zagon ojezysty zaorza
Tak lśniły, jak wielkich słońce smugi
I były wiosennych dni zorzą

nikom wsiowym, chcącym się przekraść do Legionów. A jednocześnie niestrudzenie walczy z plotkami i kłamstwem, jakie wrogie ruchowi niepodległościowemu czynniki rozsiewają w pismach konserwatystów i zacofanych.

Wystarczy przejrzeć ówczesne pisma konspiracyjne: „*Już blisko*“ i „*Na naszej ziemi*“, by się przekonać o harcie ducha i woli, jaka bije z poezji Sawczuka.

Ale choroba piersiowa nie pozwala na dalszą pracę. Poeta wyjeżdża do zakładu w Zakopanem, gdzie się leczy. Ale niewiele to pomaga: wytężona praca z ciągłym przenoszeniem się z miejsca na miejsce robi swoje. Kajetan jest nieuleczalnie chory na gruźlicę. W tym czasie następują masowe aresztowania działaczy ludowych, skupiających się przy „Zaraniu“ i zesłanie ich do Rosji.

Sawczuk cudem ocalony udaje się do wsi rodzinnej — tam w okresie najsilniejszych krwotoków płucnych uczy dzieci sąsiedzkie.

Przewieziony do szpitala w Warszawie, umiera w lutym 1917 roku. Pochowano go na cmentarzu powązkowskim.

Pieśni Kajetana Sawczuka wyszły w dwóch wydaniach w 1912 roku i 1924. Zasadniczy ton uczuciowy to miłość do wsi i ludzi, od których musiał odejść, by innych przygotowywać do walk,

— Cygańskie nasienie. Znany was, Rakoczwie, odmienieć djabelni! Już ojciec, już i dziadek twój leć tak wysoko dzwigał. Wojowalibyście z wiatrem, jak nie macie z kim. Tak wam duszno wśród ludzi jak pstrągom zamulonym w piasku...

— To jest prawda, bo duszno, psiakrew, jak pod ziemią..

— To idź! leć na koniec świata! kto ci broni? Powietrza jest wszędy pełno i tu go nie brak...

— Ale to powietrze zatrute! zatrute, powiadom...

— Kto je zatrul?

— Ci, co niem letko oddychają... co ich nie dławia...

— Każ się, człowieku, pokropić święconą wodą...

— A wy się dajcie za życia kanonizować, będzie wam dobrze...

— Franek! czy ty nie zaprzestaniesz tych dowodzeń?

— Nie, dopokąd mi sił stanie...

— Przewoź, przewoź. Pnij się do góry, ale wiedz, że ten, co najwyżej wylazł...

— Wiem, to na leć zleci. Ale to musi być stary, że się nie zdoła utrzymać.

— On zawdy swoje musi mieć na wierzchu! — zawołał Suhaj. — Ty tak, on tak, a nie opuści, nie, bo on mądrzejszy nad innych, choćby to był nie wiem kto...

— Choćby i sam naczelnik Przysłopia... — dodał Rakoczy.

— Żebyś se wiedział — trząś się Suhaj — że ja nie z takimi gadawał nieraz. I nie tacy mnie słuchali,

— Wierzę, wierzę! zaśmiał się Franek. I cesarz z lokajami na migi nie gada, ba...

— Rakoczy! — wrzasnął Suhaj. — Dużo jeszcze powiesz?

— Ino się miarkuj, Franuś — pogroził Szymek.

— Myślicie, że się was boję, chceciech jeden? Ale ja tu nie przyszedł bitki stroić... Zwolacie tu wszystkich całą gminę albo nie? Odpowiadajcie prosto.

— Kto nam każe? Ty?! Skoczył Suhaj i zachwiał się cały. Inoś ty jest jeden mądry, ty?... zadyszał się i nie mógł nijak skończyć.

Gazdowie poruszyli się, powstali z ław, krew poczęła napływać zwolna w ich zasuszone, szare twarze. Franek spokojnie stał na środku izby, choć w nim gniew kipiał, hamował słowa: pięści jeno zaciskał, gdy mówił:

— Rozumu wam nie przeczę. Macie go aż nadto na tu-tejszą biedę. Ino ten rozum chodzi po jałowcach, ten rozum, wiecie, głupi jest sam w sobie

— Co on gada? — pytali się cicho między sobą.

— Wy ino macie przed oczyma siebie! — zawołał głośniej.

— Tak, abo swój ród. Niech reszta skapie marnie, co nas to obchodzi! A wy nie wiecie, że wspólne dobro — jest dobrem każdego że wspólne prawo — daje więcej praw! Wyście w harende wzięli sprawy gminne, i.. tak z dnia na dzień.. z roku na rok rządzącie.. że... djabli człowieka biorą.

— Gadaj se z wiatrem — mruknął Suhaj — i odwrócił się do tłumu.

Gazdowie posiadli.

o wolność. Może najmocniej poeta podkreśla swój stosunek do wsi w tych słowach pieśni:

„I dotąd naród nasz nie wierzy,
że lud tej ziemi sobą jest,
że w duszach tyle mocy leży,
że nań wolności spłynie chrzest...”

Czasami ból szarpie piersią poety, kiedy widzi straszną rzecz, wistość:

„O, duszo polska, o zbiorowa duszo,
Czemuś tak pusta, bezmyślna i błada,
Czemu w twe wnętrze z dniem każdym się wkłada
Hańb nowych widmo...”

Wiedźmy i czarty,
Czcze mary.
Drzeć się na szczyty,
Zatknąć w granity
Sztandary.

Bo przecież:

„My wolne duchy, jak żywiołu siła
Wydzierać z duszy idziemy zgniliznę,
Wlewać moc życia, rwać ugory żyzne,
Dźwigać do życia, co gniecie mogiła
Olbrzyma zbudzić, co uspiiony leży
Idziemy tajnych zwoływać rycerzy”.

A kocha poeta jaknajmocniej brać wsiową,



Prezydium Związku Młodzieży Wiejskiej woj. Warszawskiego: siedzą od lewej kol. Białas Fr., Tyczyński Rom., Mazurek Stanisław — prezes: Karczmarczykówna H., Trojanowski Kaz. stoją od lewej kol. kol.: Stańczykowski Kaz., Ciemniowski Jerzy, Stańczykowski Ludwik.

Więś współczesna takie budzi nastroje:

„Nie było tu słońca, nie było,
nie było go komu rozpalić.
Nad ziemią zastygłej tą bryłą
Hej, słońca jasnego nie było
nie było się komu pożalić”.

Więc jedyny ratunek w pracy młodych:

„Zadaniem naszym jest
Do szarych chat tych iść,
wolności nieść im chrzest,
Uwiedły ducha liść
Ożywić perlą ros
spalony żarem kłosa,
co krwią obłany był...”

Aż urośnie pieśń w potężny, pełen żywiołu hymn:

„Hej, idą młodzi,
Jak szum powodzi
Rozpędzić warty

tak oto witając siostry kruszynianki i gołotczyżnianki:

„Ściskamy wasze
Siostrzane dłonie,
Dziś, gdy wstajecie
Z sennego łoża
Z ogniem, co w sercach
I duszy płonie,
Witamy ciebie, mgławico boża”.

Aż przejdą marzenia w żar, pragnienie, wizję przyszłości:

„Hej, chciałbym, by nasze te plugi,
Co zagon ojczysty zaorzą,
Tak lśniły, jak wielkich
Słońce smugi
I były jutrzennych dni zorzą,
By zbudzić te pola, te śpiące
I serca uciszyć łkające
I dusze te proste, marzące
Zamienić w pochodnie żarzące...”

I oto ten skromny tomik pieśni Sawczukowych zadokumentował, że pieśń chłopca — poety jest pieśnią na wielką miarę, bojowym, rycerskim hymnem, hymnem rzeczywistości — bo walką o dobro wsi i niepodległość Polski w słowie i temi samymi wartościami w codziennym życiu, w upartej mimo zachłystywaniu się krwią, pracy poety.

Sawczuk odszedł, ale jego czyn został.

A już najlepszym tego dowodem jest uroczy-

stość, jaką uczciło w ubiegłym roku pamięć poety koło siewowe w Komarnie, umieszczając tablicę z portretem poety i nazywając lipową aleję przedszkolną aleją im. Kajetana Sawczuka.

W każdej bibliotece młodzieżowej winny się znaleźć: „Pieśni Kajetana Sawczuka“, bo bije z nich moc, hart ducha i wytrwałe dążenie ku wyżynom, mimo twardej rzeczywistości życia.

Ludwik Stańczykowski.

Działalność kulturalno-oświatowa

Związek Młodzieży Wiejskiej, wywodzący się nie z jakichś obcych wsi doktrynalnych przemysłowców, ale przedewszystkiem zrodzonych z żywych, codziennych potrzeb i dążeń młodzieży, wyrobił już sobie wyraźny charakter pracy kulturalno-oświatowej.

Zasadniczą cechą działalności Związku jest odrzucenie patronackich metod prowadzenia oświaty, jako poniżających człowieka oświecanego i zabijających w nim samorzutny pęd ku wiedzy.

Stąd ograniczanie „planowania odgórnego“ do minimalnych granic, tembardziej, że i finansowo nie byłibyśmy zdolni do całkowitego wykona-

nikania ideałów starego pokolenia w życie młodzieży. Z danych tych wynika jasno, że głębszych wieków ideowych między starym a młodym światem wiejskim niema. Głównym działem jest czytelnictwo „Siewu“ i książek. „Siew“ zaspokaja w czasach dzisiejszych większość zainteresowań ogólnych.

„Siew“ czytany jest powszechnie i zbiorowo. Niektóre Koła zorganizowały sobie czytanie „Siewu“ w ten sposób, że najpierw czytają poszczególne członkowie, by potem zejść się i pospołu rozważyć zagadnienia i sprawy w nim poruszane, inne od razu gromadnie czytają i dyskutują nad nasuwającymi się kwestjami.

Ten sam sposób postępowania jest zastosowany przy czytaniu innych pism. „Inne pisma“ wymagają szerszego omówienia. Cóż to jest? Przedewszystkiem poważną pozycję stanowi tu prasa miejscowa, która, jako wyrosła z potrzeb samego społeczeństwa, poruszając żywotne interesy i potrzeby danej ziemi, jest chętnie kupowana i czytana. Do takich należeć będą: „Gazeta Lipowska“, „Głos Nieszawski“, „Echo Sierpeckie“ i wiele, wiele innych. Poza tem najrozmaitsze pisma: „Gazeta Polska“, „Gospodarz Polski“, „Wyzwolenie“, „Grudziądzka“ i t. d.

Praca zespołowo-wychowawcza. Z pośród wielu form pracy wychowawczej Związku na pierwszy plan należy wysunąć tę, która budzi człowieka i uczy go żyć i myśleć w gromadzie.

Taką właśnie formą są referaty i odczyty przygotowywane i wygłaszane przez samych przodowników wsi. Biblioteka i świetlica, nauczyciel wiejski i kursy związkowe są temi źródłami, skąd przodownicy czerpią materiał do referatów.

Siewiarz musi przeczytać książki, poruszające zagadnienie, o którym chce mówić, poradzić się w tej sprawie kolegów organizacyjnych, władz O.Z.M.W., sam czyta pisma, omawiające z różnych stron dane zagadnienie.

Ta samodzielność pracy i wszechstronność ujmowania zagadnień stawia przodownika często na rozdrożu i zmusza do krytycyzmu, do bezwzględności odrzucania plewy a wybierania ziarna, czyściej prawdy.

Przygotowanie do referatu należy do tych czynności, które budzą umysł przodownika, zastrzegają rozum. Natomiast prac, która porusza całego człowieka, jego najgłębsze tajniki duszy jest samo wygłaszanie referatów, samo przemówienie. Ze swoim dorobkiem umysłowym, z własnymi poglądami staje przodownik przed swoją gromadą. W serdecznej, rodzinnej atmosferze wywiązuje się



Wystawa P. R. w Nieszawie.

nia ustalonego planu. Na to miejsce powstaje dążenie do zaspokojenia potrzeb, zrodzonych w podstawowych komórkach, w samych Kołach i położenie głównego nacisku na rozbudzenie wewnętrznych sił młodzieży wiejskiej. Wskutek takiej postawy organizacji, zjawia się w szeregach związkowych pęd do samodzielnego zdobywania wiedzy a rolą władz organizacyjnych jest dopomaganie w tej szlachetnej dążności, a więc organizowanie pomocy dla zaspokojenia rozbudzonych tęsknot i zamierzeń woj. warszawskiego.

Jak więc przedstawia się dorobek w poszczególnych dziedzinach pracy kulturalno-oświatowej Związku Młodz. Wiejskiej za ostatni rok?

Stan czytelnictwa. Przy przeglądaniu sprawozdań rocznych Kół i przygotowywaniu materiałów do szczegółowego sprawozdania, które Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej zamierza wydać na jesieni, rzuca się w tym dziale jedna zasadnicza cecha: oto zupełnie nie widać poważnej prasy starszego społeczeństwa wiejskiego, która byłaby przez całą albo przynajmniej przez większość młodzieży wiejskiej czytana. A ta właśnie prasa poważna ogólnonarodowa, świadczyłaby o stosunku młodej do starej wsi, o głębokości prze-

wzajemna wymiana zdań, budzą się nowe zainteresowania, rodzi się młoda, nowa wieś.

Takich właśnie referatów w całym Wojewódzkim Związku ogłoszono 1:46, czyli przeciętnie 3 referaty w każdym Kole.

Zważywszy jednak, że ta forma pracy jest uprawiana przez Koła o wyższym poziomie, czyli tam, gdzie są już przodownicy, którzy przeszli przez kursy, uniwersytety wiejskie i szkoły rolnicze a takich Kół jest już w naszym Związku ponad 60%, należy ilość referatów ogłoszonych przez przodowników młodej wsi w ciągu roku w tych wyrobionych Kółach podnieść do 4 a w tych niewyrobionych zmniejszyć do 2.

Kursy. Poza referatami przodowników, Koła prowadzą kursy dłuższe dla dopełnienia wiedzy ogólnej lub krótsze dla rozważenia jednego zagadnienia. Przeważają jednak kursy krótsze, kilkun dniowe.

Dowodzi to, że wieś młoda, rozbudzona, urządza kursy na tematy specjalne, ściśle określone i pragnie oświaty dla zaspokojenia potrzeb umysłowych, wyrosłych z zainteresowań całej gromady, a nie „odgórnie zaplanowanej“, prowadzonej najczęściej przez ludzi, którzy wsi nie znają. Kursów takich urządzono w całym Wojewódzkim Związku 248.

Wieczornice i obchody. Najpiękniejszą z form i najbogatszą w przeżycia są uszlachetnione zabawy, czyli wieczornice związkowe i obchody narodowe. Posiadają one już urobioną w organizacji tradycję, swój charakter. Może nikt inny bardziej nie lubi się bawić niż Mazur, może do niczyjej duszy tak mocno nie przemawiają tony muzyki tanecznej, niż do nas, wychowanków równin mazurskich, lasów i łąk.

Natura zbyt nie obdarzyła nas talentem śpiewaczym dała nam zato temperament i energję, która zarówno w tańcu, jak i przy pracy nadaje nam urok i siłę władczą.

Ciekawą tu może być opinia pewnego Niemca, który na zapytanie, co mu się najbardziej u nas podoba, odpowiedział:

„Energie und Lebendigkeit“ — energja i żywotność. Są to niewątpliwie dwa nasze największe skarby duchowe.

Wieczornice i obchody mają właśnie tę energję i żywotność rozbudzić, wyzwolić w gromadach wolnych ludzi wsi siłę nową, któraby młodzież w przyszłej pracy gospodarczej i kulturalnej na trwałe ze sobą zespółiła, a dziś w działalności przy-

gotowawczej rozwinęła w każdym związku poczucie solidarności z gromadą.

Wieczornice i obchody Koła łącznie urządziły 1140 czyli przeciętnie prawie 3 razy w każdej wsi w ciągu ubiegłego roku.

Przedstawienia. Teatr wiejski traktowany jest w Związku nie od strony dochodowej ani też artystyczno-zawodowej, ale przede wszystkim jego zadaniem jest wychować człowieka, działającego w zespole, umiającego brać twórczy udział w pracy



O. Z. M. W. Lipno ze sztandarem.

zorganizowanej gromady, jaką niewątpliwie jest każda sekcja teatralna Koła Młodzieży Wiejskiej.

Człowiek uczy się swej roli, swej funkcji, którą ma spełniać. Budzi się w nim świadomość, myśl, rozwija wyobraźnia, kształci język. Pogłębia się poczucie współzależności, od innych i wykształca odpowiedzialność za przyjęte zadanie.

Znaczenie teatru leży przede wszystkim w jego roli wychowawczej. Teatr pozatem jest przejawem aktywności ludzkiej, energii i przedsiębiorczości. Stąd ten nadzwyczajny pęd do przedstawień, do wyładowania i uzewnętrznienia tych sił, które w związkowcach drzemają.

Biorąc liczbowo, Koła urządziły 1496 przedstawień czyli prawie 4 przedstawienia na jedno Koło w ciągu roku.

Występy chóru i orkiestr. Ta część życia młodzieży wiejskiej rozwija się samorzutnie. Koła własnymi siłami organizują chóry i orkiestry.

Mimo zupełnego braku pomocy, akcja śpiewacza rozwija się dobrze i rokuje jak najlepszą przyszłość. Jeszcze przed dwoma laty było ich na terenie W.Z.M.W. zaledwie kilkanaście, dziś już 144.

UNIwersytety wiejskie

Powszechne Uniwersytety Wiejskie mają do odegrania w Polsce niepoślednią rolę. Z jednej strony obok pracy intensywnej, pracy nad wyrobieniem przodowników, konieczne jest oddziaływanie na najszersze masy społeczeństwa wiejskiego. Rólę tę spełniają dzisiejsze Uniwersytety Wiejskie. Z drugiej strony placówki te przebiegają szybką ewolucję, zmierzającą do pogłębienia i uintensywnienia pracy i uczynienia z Uniwersyte-

tów także szkoły przodowników i samodzielnych badaczy wybranych zagadnień.

Województwo Warszawskie zajmuje w tej dziedzinie pracy oświatowej niepoślednie miejsce, zaś Związek Młodzieży Wiejskiej woj. Warszawskiego wśród innych organizacji naczelne stanowisko.

Wraz z szybkim rozwojem ilościowym udoskonalają się także programy i metody nauczania w Uniwersytetach, a nade wszystko programy te są

coraz ściślej i sumiennie wykonywane, co początkowo nie należało do zalet Uniwersytetów Powstanych.

Programy zaczynają się ustalać i wykazują dążność do bardziej jednolitego typu. W programach tych dąży się naogół do zmniejszenia liczby wykładanych przedmiotów, jednocześnie zaś do ich szerszego i poważniejszego potraktowania. Większość programów można podzielić na trzy zasadnicze działy: *ogólnokształcący, społeczny i rolniczy*. W dziale ogólnokształcącym najpoważniejszą rolę odgrywa nauka o Polsce Współczesnej następnie historia z geografją, język polski z literaturą i przyrodą. Dział ogólnokształcący obejmuje z reguły ponad 50% godzin wykładowych, niekiedy do 80%.

Dział społeczny jest traktowany dość nierównomiernie. Przeciętnie poświęca mu się około 15% godzin wykładowych.

Również bardzo różnorodnie traktuje się rolnictwo. Są Uniwersytety o charakterze wybitnie rolniczym (ponad 50% wykładów), lecz spotykamy również i takie, które ten dział zupełnie pomijają.

Jeśli chodzi o metody pracy w Uniwersytetach, to w dalszym ciągu formą podstawową jest wykład, choć coraz częściej obserwujemy próby, idące w kierunku uintensywnienia pracy. Po wykładach w większości Uniwersytetów została wprowadzona dyskusja. Najbardziej ożywiona dyskusja rozwija się po „gazecie mówionej“, która b. szybko zdobywa sobie uznanie. Niektóre Uniwersytety ograniczają się tylko do skrzynki zapytań — co uważamy za niewskazane, chyba że taka skrzynka istnieje poza normalną dyskusją. Wykłady coraz częściej są ilustrowane przezroczami lub wyświetlaniem odpowiedniego filmu.

Wykłady odbywają się przeciętnie po 3 godziny w każdą niedzielę, na wsiach zazwyczaj po nabożeństwie, w miasteczkach zaś w godzinach późniejszych (po nieszpórach). Poza tem szereg Uniwersytetów (głównie w miasteczkach) przystąpił do urządzania wykładów także i w dni powszednie.

Bardzo ważnym krokiem na drodze do spełnienia zadania Uniwersytetu w dziedzinie wychowania przodowników są bardzo udane próby wprowadzenia tak zwanych seminarjów z referatami, wygłaszanymi przez stałych słuchaczy, przyjętych do grona seminarjum oraz z dyskusjami, do których słuchacze uprzednio się przygotowują. Najczęściej omawia się tu tematy, wynikające z potrzeb danego środowiska oraz aktualne, a dopiero później po pewnym wyrobieniu słuchaczy, tematy o charakterze bardziej naukowym.

Przy wielu Uniwersytetach istnieją świetlice,

nawet bardzo dobrze urządzone, niestety, nie przy wszystkich. Świetlice stwarzają dobrą atmosferę dla pracy Uniwersytetu oraz wiążą ich silniej i zespalają zarówno z Uniwersytetem, jak i między sobą, to też zorganizowanie wzorowych świetlic przy wszystkich Uniwersytetach będzie jedną z wytycznych naszego programu uniwersyteckiego w roku przyszłym.

Przeciętna frekwencja w Uniwersytetach Wojewódzkiego Związku wynosiła w roku sprawozdawczym około 80 osób. Poziom słuchaczy był bardzo różnorodny, przeważnie jednak wyższy od przeciętnego, tak, że Uniwersytety gromadzą pewnego rodzaju elitę. W roku ubiegłym zrobiono również duży krok na drodze do selekcji słuchaczy, bądź to przez podział na wolnych — przychodzących dorywczo i stałych — uczęszczających stale.

Prelegenci rekrutowali się przeważnie z wśród nauczycielstwa szkół powszechnych. Kierownicy tych szkół byli też z reguły kierownikami Uniwersytetów. Poza tem brali udział w tej pracy instruktorzy, nauczyciele szkół rolniczych, gimnazjów, urzędnicy sejmikowi, lekarze i t. d.

Organizacja prawna Uniwersytetów była dość różnorodna, jedne były oddziałami Wojewódzkiego Związku, jako osoby prawnej, przyjmując jednocześnie regulamin, zalecony przez Centralę, ewentualnie z pewnymi zmianami, inne oparły się prawie o miejscowe instytucje i stworzyły własne regulaminy, a były i takie, które nie zdołały jeszcze uregulować stanu prawnego. W każdym razie o ile organizacja prawna w poszczególnych wypadkach pozostawiała coś do życzenia, o tyle łączność duchowa z „Siewem“ była zupełna i nie pozostawiała nigdzie wątpliwości.

Brak środków finansowych był największą przeszkodą wzorowego postawienia Uniwersytetów. Drobne tu i ówdzie zasiłki sejmików były zupełnie niewystarczające, to też podkreślić to musimy jako najbardziej zaszczytną cechę, że kilkadziesiąt Uniwersytetów prowadziliśmy własnymi siłami.

W tych nad wyraz trudnych warunkach nie tylko nie myślimy spocząć na laurach, ale w dalszym ciągu będziemy dążyć do rozrostu, a nade wszystko do pogłębienia pracy w Siewowych Uniwersytetach naszego województwa przez wprowadzenie wszędzie wzorowych programów, nowoczesnych metod i warunków pracy, aby ta piękna i zaszczytna karta naszej pracy, w której Związek Wojewódzki tak niepodzielnie przoduje wszystkim organizacjom oświatowym Województwa była i nadal naszą chlubą.

Leon Korusiewicz

NAD GRANICĄ

Kiedy ceny żywca — trzody i bydła — zaczęły spadać gwałtownie, kiedy gospodarze i gospodynie coraz markotniejsi wracali z jarmarku, ze strapieniem przeliczając skąpą ilość złotych, uzyskanych ze sprzedaży wieprzka, czy jałowicy, w owym czasie w Grabowie, położonem niedaleko od granicy pruskiej, zaczęły się pojawiać jakieś nieznanne, niewidywane przedtem figury.

Zachodził taki wędrowiec nieznanany do chaty

już o dobrym zmierzchu, zamawiał się na nocleg. Gospodarz, choć niechętnie i z nieufnością przyglądał się obcemu, zgadzał się jednak, skuszony hojną zapłatą. Na stole pojawiała się znakomicie pachnąca jajecznica z „czujną“ słoniną, gość wędrowni wydobylał z łomoczek flachę czystego spirytusu. Prosił do stołu na poczęstunek gospodarza i gospodynię, a nawet co doroślejszą działwę.

Rozpocynała się gawęda. Jak to na wszizwy-

czajnie, narzekała gospodyni, stękał gospodarz: „Nie płaci! Nic latoś nie płaci, ani ten korzec żyta, ani wieprzek, ani rogacizna. A tu podatki, asekuracja, kup soli, nafty, buty, przyodziewek dla siebie i dla dzieciaków. Toć do szkoły chodzą! A za co?”

Wędrowny gość słuchał, a przytwardzał narzekaniem basował, wódką częstował. Aż nagle, jakby sobie coś zniecka przypomniawszy, dłoń w kolano się uderzył — A wiecie! Może i byłby na waszą biedę sposób. Tylko cicho! Tylko sza! Pochyliły się ku sobie głowy, zaczęły się szepty. Dzieci gospodyni spać ułożyły.

Coprawda, nie była to dla garbowników nowina. Siedzieli blisko granicy, a tędy biegła ona i za ruskich czasów. Wiedzieli dobrze, co to prze myt. Niejeden transport towarów przemyconych z Prus poszedł tędy. Ale przed kilku laty urwało się jakoś z przemycem. Polska straż graniczna czu wała pilnie. Paru przemycników zraniono strzałami, jednego nawet zabito na miejscu. Kilku poszło do więzienia, gospodarki sprzedano im z licytacji za nałożoną karę. Nieopłacało się zresztą ryzyko-

wać, gdy za byle wieprzka 200, a za niezłą krowę i pół tysiąca złotych można było zgarnąć.

Ale teraz przyszły gorsze czasy, garbownicy dali ucha kusicielom. Znowu wśród ciemnych noc y na granicy huczały strzały, dudniły kroki uciekających przemycników. Najwięcej przemycano tytoniu.

Ale pewnego dnia herszt przemycników powrócił z miasta markotny. — Ślus z tytoniem niemieckim — oświadczył kompanom. — Nikt go już kupować nie chce.

— Bez co tak?

— Monopol wypuścił jakieś nowe papierosy. Nazywają się „Cienkie“. Po półtora grosza sztuka. Niedziwota, że nikt nie chce kupować szwarcowanego tytoniu. Nasze papierosy są teraz najtańsze na świecie. Kompanja przemycników jakoś niebardzo się zmartwiła. — A to może i lepiej! Nie będziemy ryzykować swojej skóry i majątku dla jakichś-tam macherów miejskich! Wystarczy nam gospodarka! — Bo i prawda! — przytwardzili inni — Żywiec już nieźle płaci.

O. N.

WYCHOWANIE GOSPODARSKO-SAMORZĄDOWE

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE

W związku z wprowadzeniem w życie wytycznych prac konkursowych, opracowanych przez Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej, a także w związku z dostosowaniem akcji P. R. do dzisiejszych możliwości i warunków, nabiera ona w r. 1932 specjalnego znaczenia i wartości.

Przedewszystkiem w Związku dążyliśmy do tego, by prace w zespołach uczynić jak najbardziej planową i jaknajwięcej ją z roku na rok pogłębiać. Konkursy tylko w sposób odpowiedni prowadzone, przy dostatecznym przygotowaniu podłoża oświatowego w Kołach dadzą dobre wyniki, tak dla samych konkursistów, jak dla akcji P. R. a także i dla organizacji prowadzących je. Dlatego też przed zaczęciem prac konkursowych po zorganizowaniu zespołów w jesieni 1932 r., staraliśmy się we wszystkich możliwie powiatach w okresie zimowym przeprowadzić kursy oświatowe, po odpowiednim przedtem wzmocnieniu organizacyjnym i ideowym tych Kół, w których praca miała być prowadzona.

Tak też w całym szeregu powiatów jak: Błonie, Grójec, Kutno, Maków, Nieszawa, Pułtusk, Radzymin, Warszawa, zostały przeprowadzone 2-dniowe i tygodniowe, kursy społeczno-oświatowe, gdzie omawiało się przez odpowiednich prelegentów-fachowców również i sprawy konkursowe.

Akcja konkursowa postępowała w ślad za pracami organizacyjno-ideowymi Kół. Tylko te ośrodki brane były całkowicie do P. R., w których Koła gwarantowały doprowadzenie rozpoczętej akcji do końca. Należało bowiem raz skończyć z efekciarskim sposobem prowadzenia prac konkursowych, kiedy w pierwszych latach niektóre organizacje młodzieżowe masowo zgłaszały zespoły po to, by dostać większe zasiłki z subwencji ministerjalnej. Później zaś po to, by przelicytować inną organizację i zająć pierwsze miejsce w pracy całego województwa. Zdaniem naszym o wartości pracy decyduje nie ilość zgłoszonych, ale ilość zespołów, które wytrwały do końca oraz poziom ich pracy. Błędem pierwszych lat konkursów było to, że zawięły rozbudowywało się je wstecz, obejmując pracami coraz to nowe powiaty przy

niedostatecznym przygotowaniu młodzieży i słabej opiece ze strony fachowej.

Dzisiaj, gdy we wszystkich powiatach akcję tę prowadzimy, należy nastawiać ją na pracę wgląd, na cementowanie jej, jakoteż na to, by poszczególne jednostki zespołowe były jednakowo przygotowane. Doświadczenie lat poprzednich nauczyło, że nieodpowiednio prowadzone konkursy w Kołach nieprzygotowanych zamiast wzmacniać pracę związkową, działając wręcz przeciwnie, często całkowicie ją załamują.

Dlatego też w powiatach chociaż silnie organizacyjnie rozbudowanych, ale w pracy tej nieugruntowanych nie organizowaliśmy masowo zespołów, ale tylko w Kołach starszych i silniejszych.

Tak samo w myśl wytycznych Centralnego Komitetu w całym szeregu powiatów akcję tę zapoczątkowaliśmy w 1932 r. według systemu trzyletniego. W nowych ośrodkach wprowadzaliśmy jedynie tematy roślinne i ogródki kwiatowe, dopiero w ośrodkach starszych w pracy P. R. organizowaliśmy zespoły o tematach hodowlanych. Poważnym minusem w latach poprzednich była słaba opieka fachowa zespołów na niektórych powiatach. Instruktorzy O. T. O. i K. R. przeciążeni swoimi pracami, nie zawsze mogli dostatecznie obsłużyć zespoły, tembardziej, że niewiele powiatów miało specjalnych referentów P. R. Związek zaś, nie posiadając personelu płatnego z powodu braku środków finansowych, nie mógł każdorazowo przychodzić z odpowiednią pomocą. Bardzo często kiedy konieczność do tego zmuszała, za ostatnie grosze wysyłałymi siły fachowe, pracujące społecznie, placąc tylko przejazdy do ośrodków zagrożonych, celem ich ratowania.

Tak było w jesieni z pow. makowskim, gdzie trzeba było pomóc w zakończeniu akcji P. R. i urzędzeniu pokazu, podobnie w Sierpcu, kiedy wobec zbliżającej się wiosny i zarazem okresu rozpoczęcia prac na polatkach kursy nie były przeprowadzone w zorganizowanych zespołach ani dla

przodowników, ani też dla uczestników. Tak samo musieliśmy montować prace na pow. skierniewickim.

Przeprowadzenie zmian wśród pracowników O. T. O. i K. R. oraz obsadzenie niektórych powiatów przez referentów P. R. rokuje nadzieję, że sprawy te w roku obecnym poprawią się. W okresie zimowym na wszystkich powiatach przeprowadzono przy pomocy instruktorów O. T. O. i K. R., kursy dla przodowników i uczestników konkursów, gdzie obowiązkowo wszyscy uczestnicy powinni wziąć udział. Na powiatach objętych pracami Związku ilość tych kursów, oraz frekwencja ich przedstawiała się w sposób następujący:

TABLICA 1

P o w i a t	Dla przodowników		Dla uczestników	
	Ilość	ucz.	Ilość	osób
1) Błonie	1	18	8	88
2) Gostynin	1	30	15	178
3) Grójec	1	56	26	365
4) Kutno	1	46	29	368
5) Lipno	1	63	6	498
6) Maków	1	40	10	712
7) Mińsk. Maz.	1	11	12	115
8) Nieszawa	2	75	12	353
9) Płock	1	85	23	458
10) Pułtusk	3	53	8	151
11) Radzymin	2	56	23	318
12) Rypin	1	30	21	216
13) Sierpc	2	89	11	574
14) Skierniewice	—	—	9	127
15) Sochaczew	1	24	15	135
16) Warszawa	1	27	11	325

Należy żałować, że z tych cyfr nie można było dokładnie wyodrębnić liczby słuchaczy, członków Związku. Z opinii jednak organizatorów kursów wiem, że frekwencja

TABLICA 2

L.p.	Organizacja młodzieży	Zespołów	Konkursistów	Miejscowości	Powiatów
1	Zw. Młodz. Wiej. „Siew“	373	2690	178	16
2	Stow. Młodz. Pol.	319	2482	169	17
3	Związek Strzelecki	186	1551	129	16
4	Zw. Mł. Ludowej	137	1058	87	9
5	Maz. Zw. Mł. Wiej. „Wici“	54	387	26	5
6	Zw. Pracy Obyw. Kobiet	20	140	16	2
7	Zw. b. Wych. Kursów	16	113	16	1
8	Młodzież Niezorgan.	9	86	5	4
Razem		1114	8507	626	70

Siewowców była dosyć liczna. Z załączonego wykazu widać że poważny odsetek konkursistów został do pracy przygotowany.

Przechodząc do liczebnego rozpatrzenia akcji P. R., muszę stwierdzić na wstępie, że palmy pierwszeństwa nie zdołał nam odebrać żaden Związek. Tak jak w latach poprzednich, tak i w tym roku przodujemy nie tylko ilością zespołów, ale i ich jakością, co zgodnie stwierdzają czynniki, kierujące akcją P. R.

W roku obecnym 1933, stan ten przedstawia się tak, jak to widać na tablicy № 2.

Tak więc zespoły nasze stanowią 33,5% ogólnej ilości zgłoszonych zespołów czyli przeszło 1/3 wszystkich i zespołów młodzieżowych, biorących udział w konkursach.

Na poszczególnych powiatach stan ten przedstawia się według niżej zamieszczonego wykazu. Zestawienie z latami poprzednimi wskazuje nasilenie prac w różnych okresach, ilość zaś zespołów doprowadzonych do końca w stosunku do zgłoszonych o jakości prac na poszczególnych powiatach,

Wykaz zgłoszonych i zakończonych zespołów.

Zestawienie wykazuje, że nie na wszystkich powiatach praca miała ciągłość. Jedne jak Mława, Włocławek i Rawa z pracy konkursowej wycofały się, inne po okresie spoczynku prace wznowiły. Ogólnie biorąc, akcja P. R. Związku na woj. Warszawskim w szybkim tempie wzrasta. Od 243 zesp. w r. 1930, do 373 zespołów w 1932 r.

Stały wzrost zespołów wykazują powiaty: Nieszawski, Pułtusk, Radzyński, Sierpecki oraz Skierniewicki. Praca P. R. o dużym nasileniu i odpowiednim wyrównaniu przy jednoczesnym silnym pogłębieniu prowadzą powiaty: Kutnowski, Lipnowski, Makowski, Mińsko-Mazowiecki, Nieszawski, Płocki, Pułtusk, Radzyński i Sierpecki.

Z wymienionych powiatów tylko Kutno, Płock, Pułtusk i Radzymin posiadały specjalnych instruktorów P. R., inne

TABLICA 3

Powiaty	R. 1930/31				R. 1931/32				R. 1932/33	
	zaczęło		ukończ.		zaczęło		ukończ.		zaczęło	
	zesp.	ucz.	zesp.	ucz.	zesp.	ucz.	zesp.	ucz.	zesp.	ucz.
1) Błonie	8	48	4	21	10	62	2	10	4	28
2) Gostynin	18	122	13	67	11	71	10	63	17	118
3) Grójec	23	165	19	113	13	80	4	19	36	254
4) Kutno	38	248	31	181	32	197	21	136	28	193
5) Lipno	10	63	10	59	16	115	15	102	36	240
6) Maków	16	88	9	45	18	119	18	100	33	229
7) Mińsk-Maz.	13	60	10	63	15	102	13	82	15	147
8) Mława	10	60	7	42	9	54	—	—	—	—
9) Nieszawa	20	148	10	71	39	274	27	188	48	332
10) Płock	20	143	22	123	43	300	27	166	33	223
11) Pułtusk	14	83	10	48	16	114	14	92	26	220
12) Radzymin	11	96	7	63	24	172	17	100	37	276
13) Rawa Maz.	3	30	3	30	—	—	—	—	24	161
14) Rypin	2	12	—	—	—	—	—	—	1	7
15) Sierpc	7	50	—	—	12	78	12	76	23	183
16) Skierniew.	6	35	—	—	2	14	2	14	8	75
17) Sochaczew	14	65	3	17	—	—	—	—	4	29
18) Warszawa	9	69	—	—	—	—	—	—	24	161
19) Włocławek	1	6	1	6	2	14	2	14	—	—
Razem	243	1591	156	1056	260	1752	184	1160	273	2690

zaś powiaty pracę opierały na czynniku społecznym oraz na instruktorach, pracujących w kółkach rolniczych.

Na niektórych powiatach, jak np. Mińsk-Mazowiecki i Maków (z wyjątkiem 2 zesp. Zw. Strzel.) konkursy są prowadzone jedynie tylko przez nasz Związek.

W miarę wzmocnienia się i pogłębienia prac P. R. na terenie zmienił się i stosunek młodzieży do tej akcji.

Moment nagród materialnych i zysków doraźnych z konkursu nie odgrywa dzisiaj roli. Coraz większe znaczenie zyskuje chęć nauczania się i zdobycia umiejętności pra-

cy. Nagrody w postaci wyróżnienia za pracę z pośród uczestników, a jeszcze lepiej wyróżnienia całego zespołu, lub wybicie się organizacji z pośród innych, biorących udział w konkursach na terenie powiatu, są dostatecznym bodźcem do pracy i wystarczającą nagrodą dla uczniów P. R.

W ten sposób prowadzona akcja P. R. staje się normalną formą działania i jest przejawem żywotności lokalnych komórek organizacyjnych, wynikających z istotnych potrzeb i możliwości działania.

Kazimierz Trojanowski.

Wychowanie samorządowe

Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej, doceniając wielkie znaczenie samorządu w rozwoju wsi polskiej w okresie sprawozdawczym, podjął akcję wychowania samorządowego swych członków. Uważamy, iż w samorządzie winny pracować najszerze masy społeczeństwa, winny się one przyczynić do podniesienia kultury wsi. Jednocześnie młodzi działacze wiejscy winni już w Kołach Młodzieży poznać potrzeby swej najbliższej okolicy, szukać sposobów poprawy istniejących warunków bytu gromady oraz od najmłodszych lat zaprawiać się do czynnego życia gromadzkiego. Pragnąc przeprowadzić swój program prac wychowania samorządowego, W.Z.M.W. dążył do powołania do życia w poszczególnych Związkach Okręgowych, jak również i Kołach sekcji wychowania samorządowego.

Jako program prac sekcji wychowania samorządowego ustalono organizowanie kursów i odczytów, dotyczących istoty ustroju i działalności samorządu wogóle, a w Polsce w szczególności, organizowanie wycieczek do urzędów i instytucji samorządowych. Ponadto uważamy, iż w doprowadzeniu wyglądu i stanu wsi do właściwego poziomu młodzież wiejska musi wziąć czynny udział, przeprowadzając poszczególne prace swymi własnymi siłami (obsadzanie dróg drzewami zalesianie nieużytków, wybrukowywanie ścieżek we wsiach).

W roku bieżącym znaczna ilość Kół podjęła akcję zadrzewienia. W roku przyszłym zamierzamy drogą konkursów przeprowadzić poszczególne prace z wychowania samorządowego.

K. S.

SPORT

Dorobek W. F. i P. W.

Właściwie o faktycznym dorobku będziemy mówić w dziale wychowania fizycznego. Przystosowanie wojskowe prowadzą czynniki wojskowo-państwowe a organizacje społeczne biorą na siebie propagandę i wychowywanie swych członków w duchu militarnej odpowiedzialności za Państwo.

Poddamy więc na początku ocenie to, czego dokonaliśmy w dziale sportu na wsi i scharakteryzujemy warunki pracy w roku ubiegłym.

Przedewszystkiem przełamany został pogląd, że sport na wsi się nie rozwinie. Umiejętne sposoby prowadzenia ćwiczeń i zawodów sportowych, oparcie roboty na sportowcach z zamiłowaniem, wyszłych ze wsi i znających wieś, wydało dobre rezultaty. Przy zupełnym braku pomocy skądkolwiek całość prac sportowych spoczęła na komendantach Sekcji W. F. w Kołach i wyrobionych komendantach, przodownikach gminnych lub powiatowych.

Związek poszedł własnymi siłami i to jest dobrze. Wsamiemych kołach znaleźli się ludzie, którzy zorganizowali codzienną pracę, ujęli w swe ręce kierownictwo sportem na wsi, organizując zawody między poszczególnymi Kołami, przystępując do pracy w skali gminnej i powiatowej.

Przedewszystkiem przystępują do ćwiczeń, i zawodów sportowych koleżanki, które dotychczas stały na uboczu. Jest

już w Związku 60 sekcji żeńskich z ogólną ilością 524 członków i 80 sekcji męskich z ogólną ilością 882 członków.

Przystosowanie wojskowe w Związku jest prowadzone w specjalnych warunkach. Zdarzają się takie wypadki, że sekcje P. W., organizowane przy Kołach, nie są przyjmowane przez komendantów powiatowych P. W. Są ludzie, którzy celowo utrudniają działalność Związku w kierunku budzenia ducha militarnej odpowiedzialności wsi za państwo i dokumentowanie swej gotowości wojskowej przez systematyczne ćwiczenia wyszkoleniowe.

Mimo te wszystkie przeszkody, działa na terenie województwa Warszawskiego 94 sekcje P. W. z ogólną ilością 992 członków, prowadząc systematycznie 2 razy w tygodniu ćwiczenia wojskowe. Komendantami są miejscowi przodownicy, pionierzy idei militarnej odpowiedzialności wsi za państwo.

Dorobek jest skromny, niemniej jednak panuje wszędzie dobry nastrój, pęd jest, jeżeli zmienią się warunki prowadzenia pracy w. f. i p. w. na wsi, jeżeli szerzej ujęte będzie to zagadnienie, jeżeli nie będzie ono ujmowane z jednego podwórka, gdy organizacje społeczne wezmą na siebie odpowiedzialność za mobilizację nowych roczników P. W., dorobek będzie niewątpliwie większy, niż dotychczas.

Administracja „Siewu” zawiadamia, że z powodu wyczerpania n-rów z poprzednich miesięcy, pożądane jest, by nowi prenumerujący wnosili przedpłatę za „Siew” przed początkiem nowego kwartału, gdyż w przeciwnym wypadku nie będziemy odpowiadać za niedostarczenie wyczerpanych n-rów.

Prace organizacyjne młodzieży wiejskiej na terenie woj. warszawskiego

W wiejskim ruchu społecznym na terenie woj. warszawskiego zaznaczył się Związek Młodzieży Wiejskiej dużym rozmachem, inicjatywą i głębokim ujęciem przedmiotu, wysuwając się dzięki temu na jedno z czołowych miejsc w dorobku wsi mazowieckiej w ubiegłym roku. Przyjrzyśmy się z kolei, w jakich formach organizacyjnych ruch ten rozwijał się i jaki dorobek osiągnął.

Związek Młodzieży Wiejskiej woj. warszawskiego.

Pracował w następującym składzie: *Prezydium*: prezes—kol. Mazurek St., wiceprezesa kol. Gajowniczek St. i Tyczyński Romuald, skarbnik—kol. Trojanowski Kaz., sekretarz—kol. Białas Fr., oraz członkowie kol. kol.: Karczmarczykówna Henia i Korusiewicz Leon. Zebrania prezydium, poświęconych załatwianiu aktualnych spraw Związku, odbyło się.

Zarząd W.Z.M.W., w skład którego wchodził: wszyscy członkowie Prezydium, oraz następujący koledzy: Zabielski Czesław, Welcer Czesław, Dorobek Leon, Pawlak Ignacy, Marczak Bolesław, Staszyński Ludwik, Skrzeczanowski Zygmunt i Najda Stanisław, odbył 4 posiedzenia.

Komisja Rewizyjna w składzie: przewodniczący—Stańczykowski Kazimierz, Brzósówna Halina, Sokół Bronisław, Gliwicz Franciszek odbyła 3 posiedzenia.

Biurem Związku w 1932 r. kierowali koledzy: Najda St. — kwiecień i maj, Białas Fr. — czerwiec, lipiec i sierpień, Tyczyński R. — wrzesień i październik, oraz Trojanowski Kaz.—do chwili obecnej.

Prace Zarządu i Prezydium poza załatwianiem bieżącej korespondencji, polegały na wyjazdach, których odbyło się 168. Spraw w biurze załatwiono 799.

Z ważniejszych prac, wykonanych przez Zarząd Wojewódzki, względnie przy jego udziale należy wymienić: walny Zjazd Wojewódzki, połączony z uroczystością „dnia kultury mazowieckiej“, który odbył się dnia 29 maja 1932 r. w Warszawie przy udziale około 700 delegatów i gości z Kół Młodzieży Wiejskiej woj. warszawskiego; zwołanie II Rady Wojewódzkiej Związku Młodzieży Wiejskiej, której posiedzenie odbyło się dnia 19 lutego 1933 r. przy udziale 56 najwybitniejszych działaczy „Siewowych“ z terenu woj. warszawskiego; współudział w zorganizowaniu 10-ciodniowego kursu dla koleżanek i takiegoż kursu dla kolegów w Warszawie, wysłanie szeregu osób do Szyc, na kurs instruktorski w. f. i p. w. w Warszawie, oraz zorganizowanie nowego Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Skierniewicach.

Okręgowe Związki Młodzieży Wiejskiej.

W roku 1932/33 na terenie woj. warszawskiego działało 16 Okręgowych Związków Młodzieży Wiejskiej a mianowicie: błoński, gostyniński, grójecki, kutnowski, lipnowski, makowski, mińsko-maz., mławski, nieszawski, plocki, pułtuski, radzyński, sierpecki, skierniewicki, sochaczewski i warszawski.

Z wyżej wymienionych O.Z.M.W. tylko 2 t. j. mławski i sochaczewski słabo pracowały. Zebrania

prezydium O.Z.M.W. odbyło się 51, zebrań Zarządów—50, konferencyj prezesów Kół—18, walnych zjazdów powiatowych—10, wyjazdów członków Zarządów O.Z.M.W. było 426, Uniwersytetów Ludowych prowadzono 19 w powiatach: gostynińskim—2, grójeckim—5, lipnowskim—1, mińsko-maz.—2, plockim—6, nieszawskim—3.

Kursów ideowo-organizacyjnych zorganizowano 13 w Gąsiewie, Goładowie, Tłuszczu, Otwocku Wielkim, Pułtusk, Warce, Pamiętce, Grodzisku, Tarcynie, Bładowie, Olszewnicy Starej, Lipnie i Mogielnicy.

Poza tem O.Z.M.W. w Kutnie zorganizowało w Mieczysławowie miesięczny kurs dla kierowników orkiestr i chórów wiejskich.

Gminne Związki Młodzieży Wiejskiej.

Na ter. woj. warszawskiego jest obecnie zorganizowanych 299 Związków Młodzieży Wiejskiej, a mianowicie: w pow. grójeckim—5, kutnowskim—6, lipnowskim—2, mińsko-maz.—7, nieszawskim—5 i radzyńskim—4.

Zadaniem Gminnych Związków Młodzieży Wiejskiej jest roztoczyć bliższą opiekę nad Kółami Młodzieży Wiejskiej na terenie jednej gminy, ponieważ na skutek samowystarczalności finansowej Związku instruktorów na terenie powiatów naogół nie posiadamy.

W okresie sprawozdawczym zebrań Zarządów G.Z.M.W. odbyło się 67, zjazdów rejonowych—20.

Koła Młodzieży Wiejskiej.

Na ter. woj. warszawskiego na dzień 1.IV. 1933 r. było zarejestrowanych 520 Kół Mł. W., w tem 473 czynnych. Zatem przyrost w 1932/33 wyniósł 43 K. M. W. W ostatnich kilku latach rozwój Kół Mł. W. na terenie woj. warszawskiego był następujący: 1.IV.1920 — 275, 1.IV.1931 — 309, 1.IV.1932 — 430, 1.IV.1933 — 473.

Przeciętna liczba członków Koła Mł. W. w poszczególnych powiatach wahała się w granicach od 13 do 38 członków, przyczem powiaty: warszawski, rawski, plocki, kutnowski przeciętnie w każdym Kole liczyły ponad 30 członków, natomiast w powiatach: mławskim, płońskim, sierpeckim i sochaczewskim przypadało przeciętnie poniżej 17 członków.

Ogółem w 473 czynnych Kółach Młodzieży Wiejskiej było 11.448, w tem kolegów 6.662, koleżanek 4.786. Przeciętnie na jedno K. M. W. przypada: członków 24, w tem kolegów 14, koleżanek 10. Najliczniej garną się koleżanki do Kół Mł. W. w pow. błońskim, makowskim, sierpeckim! Słabiej w pow. skierniewickim, gostynińskim, plockim, kutnowskim.

Ruch zebraniowy w Kółach Młodzieży Wiejskiej był żywy. Zebrania Zarządów Kół odbyło się 3.236, zebrań ogólnych Kół — 5.042, t. j. na jedno Koło przeciętnie przypada 7 zebrań Zarządu i blisko 11 zebrań ogólnych. Zebrania sekcji odbyło się ogółem 9.459, czyli blisko 20 na jedno Koło, w tem zebrań sekcji oświatowych—3.405, kulturalnych—2.885, rolnych — 1.798, wychowania fizycznego — 757, samorządowych — 614.

FINANSE ZWIĄZKU MŁ. WIEJSKIEJ

Finanse Związku Młodzieży Wiejskiej woj. Warszawskiego we wszystkich komórkach organizacyjnych przedstawiały się naogół zadowalająco. Wprawdzie w porównaniu z rokiem 1931-32 nastąpiło dalsze i to dosyć znaczne obniżenie budżetów wszystkich komórek organizacyjnych, ale za to coraz wyraźniej zmierzamy do samowystarczalności finansowej Związku.

Budżety poszczególnych ogniw organizacyjnych przedstawiały się następująco:

	Dochody	Rozchody
1) Związek Mł. W. woj. Warsz.	5.286.16	5.241.22
2) Okręgowe Związki Mł. W.	10.883.93	10.435.68
3) Gminne Związki Mł. W.	972.40	869.37
4) Koła Mł. Wiejskiej (w zaokrągleniu do 1 zł).	64.470.—	56.295.—
Razem	81.592.49	72.841.27

Dochody, szczególnie niższych komórek organizacyjnych, były czerpane przede wszystkim z imprez, urządzanych przez Związek, ze składek oraz w stosunkowo małym stopniu z zasiłków państwowych, samorządowych, względnie instytucyj społecznych.

Zasiłki te wynoszą w ankietach poszczególnych gmin w stosunku do ich całego budżetu:

1) Zw. Mł. W. woj. Warsz.	1.583.—	czyli 30%
2) O. Z. M. W.	6.545.—	„ 60%
3) G. Z. M. W.	150.—	„ 15%
4) Koła Młodzieży Wiejskiej	1.070.—	„ 1 ¹ / ₂ %
Ogółem	8.348.—	czyli 10%

Znacznie większą rolę w budżetach ogniw Związku odgrywają składki członkowskie:

1) Zw. Mł. W. woj. Warsz.	747.20	czyli 14%
2) Okr. Zw. Mł. W.	2.071.50	„ 20%
3) Gminne Zw. Mł. W.	75.—	„ 7%
4) Koła Mł. Wiejskiej	8.203.—	„ 13%
Razem	11.096.70	czyli 14%

Natomiast podstawowem źródłem dochodów Związku są imprezy, jak przedstawienia teatralne, zabawy, loteria fantowa i t. p. Z tych źródeł do kas poszczególnych ogniw organizacyjnych wpłynęło:

1) W. Z. M. W.	112.—
2) O. Z. M. W.	2.011.—
3) G. Z. M. W.	709.35
4) Koła Mł. W.	44.130.—
Razem	46.962.35

Budżet W. Z. M. W. za rok 1932-33 (za czas od 1.IV 1932 do 31.III 1933 r.) przedstawia się, jak następuje:

DOCHODY:

1) Saldo na I.IV 1932 r.	449.68
2) Składki członkowskie	747.20
3) Wpływy z powiatów	490.—
4) Dobrowolne ofiary i zasiłki instytucyj państwowych, samorządowych i osób prywatnych	1.583.—
5) C.Z.M.W. na pokrycie „Dnia kultury mazurskiej“	490.—
6) Pożyczki	720.14
7) Wydawnictwa	528.60
8) Imprezy dochodowe i różne	194.54
9) Sumy przechodnie	63.—
Razem	5.266.16

ROZCHODY:

1) Pobory personelu	273.81
2) Koszty przejazdów do Kół i Okręgów	1.031.75
3) Wyplacono pracownikom powiatowym	100.—
4) Koszty kancelaryjne	301.79
5) Spłata dawniejszych należności	2.585.38
6) Wydawnictwa	237.84
7) Koszty urządz. Walnego Zjazdu i „Dnia kultury mazurskiej“	598.60
8) Różne	112.05
Razem	5.241.22

Budżety poszczególnych O. Z. M. W. wynosiły:

DOCHODY:

1) Składki członkowskie	2.071.50
2) Zasiłki samorządowe	6.545.—
3) Imprezy dochodowe	2.011.—
4) Wpływy różne	256.43
Razem	10.883.9

ROZCHODY:

1) Wydatki kancelaryjne	637.47
2) Koszty wyjazdów	2.176.50
3) Pobory instruktorów	4.874.52
4) Wydatki na kursy Uniw. Lud.	2.461.37
5) Wydatki różne	285.82
Razem	10.435.68

Budżety G. Z. M. W. w dochodach i wydatkach wynosiły:

DOCHODY:

1) Imprezy dochodowe	709.35
2) Zasiłki samorządowe	150.—
3) Składki członkowskie	75.—
4) Dochody różne	38.05
Razem	972.40

ROZCHODY:

1) Koszty kancelaryjne	129.37
2) Wyjazdy do Kół i O. Z. M. W.	234.30
3) Kursy, wycieczki, imprezy	483.13
4) Wydatki różne	23.15
Razem	869.95

Budżety 473 Kół Mł. W. przedstawiały się następująco (w zaokrągleniu do 1 zł.).

DOCHODY:

1) Saldo na dzień 1.IV 1932 r.	7.784.—
2) Składki członkowskie	8.203.—
3) Z przedstawień teatralnych	24.257
4) Z zabaw i wieczornic	17.369.—
5) Loterie fantowe, zasiłki i różne	6.857.—
Razem	64.470.—

ROZCHODY:

1) Składki do wyższych ogniw organizac.	2.718.—
2) Na kupno bibliotek i książek	2.656.—
3) Na prenumeratę czasopism	3.343.—

4) Wydatki związane z wyjazdem delegatów na walne zjazdy	3.455.—
5) Koszty urządzenia przedstawień teatralnych	7.967.—
6) Koszty urządzenia zabaw i wieczornic	14.102
7) Kursy, stypendja do Szyce, dla wychowanków szkół rolniczych, świetlice i koszty biurowe	22.054.—
R a z e m	56.295.—

Zjazd wychowanek i wychowanków Szkół Rolniczych pow Włocławskiego.

Dnia 28 maja b. r. od godz. 9-ej rano odbędzie się w szkole Rolniczej w Starym Brześciu zjazd wychowanek i wychowanków wszystkich szkół rolniczych, mieszkających na terenie powiatu Włocławskiego, celem zorganizowania Związku powiatowego.

Na zjazd ten zaprasza wszystkie wychowanki i wychowanków.

Zarząd Szkoły Rolniczej.

Badanie przeszłości pracy oświatowej

Praca oświatowa, oparta o teraźniejszość, dążąca do jej przetwarzania i wpatrzona w przyszłość, musi zdawać sobie sprawę ze swej przeszłości.

Jakimi drogami dociera do nas wiedza, jakie rodzaje jej popularyzacji były skuteczne i najszerzy, najgłębszy znajdowały oddźwięk to pytanie, które staje przed pracownikiem oświatowym. Odpowiedzieć na nie najlepiej mogą ci, którzy uczyli się bez szkoły, zdobywali nowe pojęcia dzięki odczytom, zjazdom, udziałowi w kółkach oświatowych (tajnych i jawnych) przez rozmowy, pogadanki i lekcje z sąsiadami. Dlatego Seminarjum Oświaty Pozaszkolnej przystępuje do gromadzenia odpowiednich materiałów i zwraca się do wszystkich członków kół samokształceniowych Kół Młodzieży, Kółek Rolniczych, Świetlic, Słuchaczy Kursów dla Dorosłych, samouków z prośbą o nadsyłanie — (za zwrotem kosztów przesyłki) — materiałów, które mogliby odnaleźć w swoim środowisku, mianowicie: Wspomnień, pamiętników i listów, w których byłoby opisane, w jaki sposób autor sam lub w zespole zdobywał wiedzę w okresie przed rokiem 1918. Chodzi tu specjalnie o tych, którzy kształcili się poza zwykłą szkołą.

Pamiętniki, wspomnienia i listy, mogą być na żądanie odesłane autorowi (po przepisaniu ich w Warszawie).

Przesyłki należy wysłać pod adresem: **Seminarjum Oświaty Pozaszkolnej (Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej (Wolna Wszechnica Polska, Warszawa, ul. Opaczewska 2-a.**

Wycieczka do Danji.

Zawiadamiamy kolegów, że z powodów od nas niezależnych, wycieczka do Danji została odłożona do pierwszych dni lipca r. b.

Z POLSKI I ŚWIATA

Lot kapitana Skarzyńskiego. Lotnik polski, kapitan Skarzyński, dokonał śmiałego lotu nad oceanem Atlantyckim. Bez lądowania przeleciał on około 4.000 kilometrów, wyruszając z brzegów Afryki a lądując w mieście Maceio, w południowej Ameryce. Dotychczas największy przelot bez lądowania wynosił około 3.000 kilometrów. Tak więc lotnik polski na polskim aeroplanie pobił rekordy wszystkich lotników o blisko 1.000 kilometrów.

Z Koła Mł. Wiej. w Bowyczynach.

Koło nasze zostało założone w roku 1926 i pomimo trudnych warunków miejscowych praca posuwała się choć powoli, ale stale naprzód. Największą przeszkodą była i jest nasza wioska rozrzucona w promieniu trzech kilometrów, oraz obskurantyzm niektórych jednostek starszego społeczeństwa. Jednak my, młodzi, pełni zapału i wiary w przyszłość, nie upadaliśmy na duchu.

Do roku 1932 prace nasze koncentrowały się jedynie w przedstawieniach amatorskich. Ubiegły rok zaznaczył się w naszej organizacji najsilniej, gdyż praca popłynęła we wszystkich niemal kierunkach. Przedewszystkiem założono świetlicę, która powstała dzięki energii obecnego prezesa A. Szydłowskiego oraz kierownika szkoły J. Tomczaka. Obecnie świetlica skupia w swych murach 46 członków, którzy zbierają się w niej co drugi dzień. Przekonaliśmy się, jak mile można spędzać czas z korzyścią dla siebie, a co za tem idzie — i dla Państwa.

Wieczory świetlicowe stanowią również świetny wypoczynek i rozrywkę po ciężkiej pracy. Ponieważ odczuwaliśmy brak stałego kierownika świetlicy, więc wysłaliśmy dwóch członków na kurs społeczno-oświatowy do Mieczysława, który trwał od 15.XII—32 r. do 12.I—1933 pod kierownictwem kol. instruktora J. Olszewskiego. Dziś posiadamy sekcję teatralną, chóralną, przysposobienia rolniczego, P. W. i W. F. W najbliższych dniach powstanie sekcja: robót ręcznych oraz orkiestra smyczkowa.

Bardzo często poważniejsze dzieła, jak „Chłopi“, „Krzyszacy“ i inne czytamy wspólnie na wieczorach Świetlicowych. Rozwijają się wówczas bardzo ciekawe i mocno ożywione dyskusje. Obecnie wystawiamy jedyne w naszym kole sztuki ludowe.

Największą satysfakcją jest dla nas to, że nie spotyka się w naszej wiosce kart, pijaństwa czy kłótni. Obecnie pracujemy nad wyspecjalizowaniem się w śpiewach wielogłosowych, gdyż pragniemy w b. r. wziąć udział w „Święcie Wiosny“.

HUMOR

Jeden uczony słygnął z roztargnienia. Gdy pewnego razu, zatopiony w lekturze jakiegoś dzieła, jechał tramwajem a kontroler zażądał okazania mu biletu jazdy, uczony podał mu jakiś zmięty kawałek papieru.

— To wczorajszy bilet — rzekł kontroler.

— Być może — odrzekł z całym spokojem uczony — widocznie dzisiejszy bilet oddałem wczoraj, a wczorajszy na dzisiaj pozostał.

* * *

Podczas uczty, gdy jednemu z panów polskich trątko chusteczki i wytarł nos kawałkiem papieru, ks. Górczakow zauważył złośliwie.

— Pan wytarł nos prawdziwie po polsku.

— Ma pan świętą rację — odparł z uśmiechem Polak, bo gdybym chciał wytrzeć nos po rosyjsku, zapewneby książkę swojej chusteczki w kieszeni nie znalazł, bo musiałbym ją ukraść.

Inne zwycięstwo lotnicze.

Inni lotnicy polscy wzięli udział w ostatnich dniach w europejskich zawodach lotniczych. W locie gwiazdzistym (rekord szybkości) kapitanowie Bajani i Dudziński zajęli pierwsze dwa miejsca, natomiast w locie alpejskim (z lądowaniem na małych lotniskach górskich) kapitan Dudziński zajął trzecie miejsce, z powodu konieczności naprawy uszkodzonego podczas lotu aeroplanu. Samolot kapitana Bajana przy lądowaniu na lotnisku gór-

skiem zawadził o drzewo i spłonął. Jak więc widzimy, lotnicy polscy bohaterko zdobywają wszystkie rekordy i odnoszą zwycięstwa, świadcząc w ten sposób o dzielności narodu.

Zmiana rządu. Bezpośrednio po ponownym wyborze prezydenta Rzeczypospolitej pr. Ignacego Mościckiego—rząd p. Prystora podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta, przyczem prezesem Rady Ministrów został dotychczasowy minister Oświaty, p. Janusz Jędrzejewicz. Zmiany nastąpiły tylko na stanowisku premiera i ministra rolnictwa, którym został minister dr. Br. Nakoniecznikow-Klukowski. Dotychczasowy minister rolnictwa, p. Ludkiewicz, przeszedł na stanowisko prezesa Banku Rolnego.

Zjazd Związku Powiatów. W dniu 6 i 7 maja odbył się IX zjazd przedstawicieli samorządu powiatowego przy udziale 234 delegatów oraz licznych gości. Dokonano uzupełniających wyborów 7-miu członków Rady Związku Powiatów. Prezesem Związku został wybrany dotychczasowy prezes dr. Maurycy Jaroszyński. W skład Rady wchodzi także jeden z obecnych działaczy C.Z.M.W. — a mianowicie kol. Wnuk z Zamojskiego. Podezsa Zjazdu między innymi poważnie zastanawiano się nad sprawą samorządu szkolnego, a mianowicie nad połączeniem go z samorządem terytorjalnym.

Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych. Z inicjatywy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem odbył się w Warszawie kilkudniowy Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych. W Zjeździe wzięło udział około 1.000 osób. Jak to wyraził przewodniczący Zjazdu pułkownik Sławek „zasadniczym celem Zjazdu jest pobudzenie energii samego społeczeństwa, aby się ono wyzwoliło z nastrojów wyrzekania i załamywania rąk, a pomyślało o dopasowaniu swej pracy do warunków ogólnych, w jakich żyć nam wypada“.

Orędzie prezydenta amerykańskiego Ruswelta. Prezydent amerykański Ruswelt wydał do szefów 44 państw orędzie, w którym wzywa narody do zachowania spokoju, zgody i odbudowania dobrobytu gospodarczego. W pewnych Kołach twierdzą, iż wystąpienie to było spowodowane zachowaniem się rządu niemieckiego i zamierzało podkreślić stanowisko Ameryki wobec zaczepności Niemców. Nie dziwnego, że po tem orędziu, w którym Ameryka oświadczyła, że sprawy europejskie nie są jej obce, nastrój bojowy w Niemczech uległ znacznemu ochłodzeniu. Wyraźnym tego dowodem było ostatnie przemówienie kanclerza niemieckiego Hitlera.

Sytuacja w Niemczech. Delegaci niemieccy w Genewie, działając z polecenia swego rządu, zgłosili na obradach konferencji rozbrojeniowej szereg wniosków, które uniemożliwiały normalne prowadzenie dalszych narad w tej sprawie. Fakt ten wywołał nowe oburzenie w Anglii i Francji przeciwko Niemcom. Hitler zorzętował się, iż zagalopowano się za daleko i wobec tego na specjalnie zwołanem posiedzeniu sejmku niemieckiego wygłosił uspakajające przemówienie. W przemówieniu tem stwierdził, iż Niemcy chcą za wszelką cenę pokoju, gdyż chcą dać pracę bezrobotnym.

W początkach zaś maja poseł polski w Berlinie został przyjęty przez Hitlera, który także dał mu uspakajające zapewnienie co do stosunku Niemiec do Polski.

Zapewnieniom pokojowym Hitlera trudno dać wiarę, gdyż dotychczasowe stanowisko zarówno jego samego, członków rządu, jak również olbrzymiej większości narodu niemieckiego, znanego ze swej żarłoczności na ziemi słowiańskiej, wróży w przyszłości niechybną wojnę. Oświadczenie możemy przyjąć, ale musimy być gotowi do odparcia napadu niemieckiego. W Niemczech w dalszym ciągu odbywają się walki z przeciwnikami politycznymi. Ostatnio urządzili

oni masowe palenie książek tych wszystkich pisarzy, którzy, zdaniem hitlerowców, są pisarzami żydowskimi. W samym Berlinie na placu operowym spalono około 20.000 książek.

Sytuacja w Austrii. Hitlerowcy, dążąc do złączenia wszystkich Niemców w jedno państwo, podjęli usilną agitację w Austrii, (którą zamieszkuje Niemcy wyznania katolickiego), zdążającą w kierunku połączenia Austrii z Rzeszą. Akcja ta w Austrii przybrała dość duże rozmiary wobec czego rząd austriacki, pragnąc nie dopuścić do zamachu stanu i przyłączenia Austrii do Niemiec, wystąpił zdecydowanie do walki z hitlerowcami austriackimi, zapowiadając represje. Jako przeciwwagę oddziałom hitlerowskim przeciwstawiono organizację t. zw. „Hajmwerę“.

Rząd austriacki na czele z Dollfusem zapowiedział, że za żadną cenę nie dopuści do przyłączenia Austrii do Niemiec. To stanowisko rządu austriackiego znajduje poparcie u rządu włoskiego, który aczkolwiek ze względów dyplomatycznych popiera Niemcy, to jednak połączenia Austrii z Niemcami obawia się bardzo, wiedząc, że po wchłonięciu tego kraju Niemcy dążyliby do zaboru ziem włoskich, leżących na północnym brzegu morza Adryatyckiego.

Stosunek Anglii do Niemiec. W ostatnich czasach nastąpiła w Anglii dość charakterystyczna zmiana poglądów w stosunku do Niemiec. O ile od czasów wojny Niemcy znajdowali zawsze sympatję w Anglii, to obecnie po dojściu do władzy Hitlera i czynach jego rządu stosunek Anglików uległ radykalnej zmianie. Anglicy bardzo niechętnie odnoszą się do obecnych Niemiec. O stanowisku przywódców stronnictw do rządu Hitlera pisaliśmy w poprzednim numerze „Siewu“. Obecnie chcemy zaznaczyć nowe fakty. Minister spraw wojskowych w Anglii zapowiedział, że do Niemiec trzeba zastosować przymus, jeśli traktatu wersalskiego nie będą chcieli wykonywać. Wysłany przez Hitlera jego przyboczny mąż stanu, Rosenberg, pojechał do Anglii i miał za zadanie wytłumaczyć Anglikom, że rządy Hitlera są dobre. Anglicy przyjęli Rozenberga niechętnie, a złożony przez niego wieniec na grobie nieznanego żołnierza, jeden z b. oficerów angiel-



Gwarancja dobroci

skich wyrzucił do rzeki, oświadczając, że od burzycieli pokoju i szerzycieli wojny wieńców na grobie poległych żołnierzy składać nie wolno.

Wojna chińsko-japońska. Wojna między japończykami a chińczykami wre w dalszym ciągu. Wojska japońskie posuwają się stale naprzód i ostatnio są pod stolicą Chin—Pekinem.

Kwestja kolei wschodnio-chińskiej. Na terenie Mandżurji znajduje się kolej, która w znacznej mierze należała do rządu sowieckiego. Zarząd kolei przejęli japończycy, którzy zajęli Mandżurję. Podobno rząd sowiecki zamierza sprzedać swój udział rządowi mandżurskiemu. Oznaczałoby to, że rząd sowiecki wycofuje się z Dalekiego Wschodu, nie widząc w tej chwili możliwości obrony swych pozycji przed japończykami.

Wypadki w Gdańsku. Gdańsk przeżywa obecnie akcję przedwyboreczą do Sejmu. Hitlerowcy, chcąc uzyskać większość, prowadzą nadzwyczaj wytężoną agitację, terory-

zując swych przeciwników. Zapowiadają jednocześnie, że po objęciu przez nich rządów w Gdańsku, Gdańsk musi wrócić do Rzeszy. Rząd polski z uwagą śledzi posunięcia hitlerowców w Gdańsku. Opinia zagraniczna jest silnie zaniepokojona agitacją hitlerowców, przypuszczając słusznie, iż prowokacje hitlerowskie w Gdańsku mogą się przyczynić do różnych przykrych następstw.

Nasz handel zagraniczny w I kwartale. W I kwartale roku bieżącego wywieźliśmy zagranicę towarów za 213 milionów zł., przywieźliśmy zaś za 180 milionów, czyli saldo dodatnie wynosi 33 miliony. W porównaniu z I kwartałem roku ubiegłego saldo dodatnie zmniejszyło się o 34 miliony. Należy dodać, że w roku ubiegłym wywieziono w I kwartale przez Gdynię i Gdańsk 43% całości wywozu w roku zaś obecnym 52%.

Przywieziono 23% w roku zeszłym—zaś w I kwartale roku bieżącego 47% wszystkich towarów. Jak więc widzimy, przywóz i wywóz drogą morską stale wzrasta.

CZYTAJCIE, PRENUMERUJCIE, ROZPOWSZECHNIJCIE

„WIEJSKĄ DROGĘ” — organ Ruchu Młodowiejskiego

„WIEJSKA DROGA” — walczy o lepszą przyszłość Wsi

„WIEJSKA DROGA” — kształtuje typ chłopca-obywatela

„WIEJSKA DROGA” — zawiera bogaty przegląd prac młodzieżowych, podaje wiadomości ze wszystkich dziedzin życia Wsi i Państwa.

UWAGA PSZCZELARZE!

„PSZCZELARZ i OGRODNIK” (dawniej Spółka Zawodowych Pszczelarzy) Warszawa, Żłota 4 (tel. 662-38) poleca na sezon bieżący wszystkie przybory pasieczne (węza sztuczna, miodarki, ule i t.d.) po cenach znacznie niższych.

Na żądanie wysyłamy cenniki.

WEZWANIE!

OJCOWIE! Chcecie zabezpieczyć synowi byt — nauczcie go szoferstwa.

SYNOWIE! W czasie żniw pracujecie na gospodarstwie. Zimą niema co robić na roli, nauczcie się szoferstwa, a i w zimie potraficie zarobić kilkaset złotych.

MAŁOROLNI! Nie możecie synom dać pracy na roli, dajcie im popłatny fach szoferki.

BEZROBOTNI! Dajemy wam dobry fach — dobry i stały zarobek. Tylko do nas się zwracajcie. Tylko do Szkoły Największej. Tylko my prowadzimy warsztaty szkolne. Piszcie tak, jak umiecie — natychmiast damy bezpłatne informacje. Adresujcie:

Dyrekcja Kursów Samochodowych A. PRYLIŃSKI, Warszawa, Al. Jerozolimskie 27.

KURSY Samochodowo - Motocyklowe TUSZYŃSKIEGO

Warszawa, Nowy-Świat 44.

Przedpłata roczna wynosi 6 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI.

Wydawca: CENTR. ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Druk „OSTOJA” Sp. z o. o. Warszawa, Tamka 37. Tel. 336-73.